

6. Atma jest tożsama z brahmanem

Atma, będąc najmniejszą wśród najmniejszych cząstek i największą wśród największych rzeczy, będąc obecna i występując jako świadek we wszystkich żywych istotach i nieożywionych rzeczach w stworzeniu, jest identyczna z brahmanem, a brahman identyczny z atmą.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Atmie nie da się przypisać upływającego czasu, a więc ograniczyć jej. Jest ona wszędzie stale obecna i nie ma ani dobrych cech, ani złych. Jest obecna jako coś najmniejszego wśród rzeczy małych i coś największego wśród nieskończenie wielkich.

Tak jak ogień ma zdolność spalania, a słońce świecenia, tak atma jest wszechwiedząca. Nie zna ona smutku, przywiązania, nie doznaje żadnych odczuć, jakich doświadcza człowiek za pomocą pięciu zmysłów. Jest obecna we wszystkich żywych istotach. Darzy wszystkie istoty pewną mądrością, która nazywa się pradźniana.

Atmy nie widać z zewnątrz. Nie jest ani widoczna, ani niewidoczna. Nie posiada żadnej własnej postaci. Jest wszechprzenikająca. Nie jest to coś, co może być widzialne albo niewidzialne, co może być doświadczone lub niedoświadczone. Jest to coś, co nie jest ani przejawione, ani nieprzejawione. Wykracza ona ponad to wszystko i ponad wszelki opis, a nawet ponad pojmowanie.

Atma nie może być tym, co da się usłyszeć za pomocą uszu, co możemy poczuć którymś z naszych narządów zmysłowych. Narządy te mogą posłużyć jedynie jako ograniczone instrumenty pomagające ją zrozumieć.

Dzięki temu, że potrafimy doświadczać obecności materii za pomocą narządów zmysłowych, ciało za pomocą zmysłów doświadcza całego otaczającego je stworzenia. Tak jak lampa, służąc jako instrument pomocniczy, pozwala znaleźć rzeczy, tak samo wszystkie narządy pomagają ciału doświadczać otoczenia.

Nie byłoby właściwe opisywać tego ciała, które w ten sposób zależy od rozmaitych pomocniczych instrumentów, jako atmę. Już rozumiemy, że

umysł, intelekt, ciało, czitta (świadomość) i antahkarana (narządy postrzegania wewnętrznego) są różne od atmy. Intelektowi przypisuje się specjalny status, status wyższy, niż mają zmysły.

Oto coś, co można nazwać kawałkiem szkła lub kamienia. Nie ma on zdolności świecenia. Ponieważ nie ma własnego światła, może świecić tylko wtedy, gdy jest blisko światła. Promiennosc jest naturalna dla atmy. Gdy więc intelekt znajduje się blisko niej, nabywa zdolności świecenia. W przeciwnym przypadku intelekt nie jaśnieje sam z siebie.

Księżyc sam nie świeci. Promienie słońca padają na księżyc, a on świeci światłem odbitym. Podobnie, intelekt sam nie jest promienny. Tak jak nóż posiada ostrość, tak intelekt może nabrać ostrości. Zatem intelekt jest także instrumentem, a towarzyszy mu ostrość, którą otrzymuje. Tak więc atmy nie możemy utożsamiać z ciałem lub zmysłami. Jednak ten pojemnik, ludzkie ciało, może odegrać znaczącą rolę w odkrywaniu i pojmowaniu atmy.

Nad pragnieniami, które biorą się z narządów zmysłowych ciała, możemy zapanować przez ćwiczenie i dyscyplinowanie umysłu.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)!

Przede wszystkim powinniśmy postarać się zrozumieć naturę i działanie umysłu. Wyjaśniałem wam to już wiele razy. Tu są drzwi, w których jest zamek. Żeby otworzyć drzwi, do zamka wkładamy klucz. Obracając klucz w prawo, otwieramy zamek. Obrót w lewo powoduje jego zamknięcie. Nasze serce można porównać do zamka, a umysł do klucza. Wkładając klucz umysłu do zamka serca i obracając go ku paramatmie, otrzymujemy nieprzywiązanie. Obracając go ku światu, otrzymujemy przywiązania. Dlatego powinniśmy próbować wkładać klucz umysłu do zamka serca i wykorzystując inteligencję kierować ten klucz ku paramatmie.

Nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że mimo iż stanowimy nieodłączną część tego stworzenia, możemy doświadczyć boskości w sercu. Wiemy, że ważne są owoce drzewa, ale aby otrzymać te owoce, musimy chronić drzewo, jego liście i gałęzie. Podobnie, atma jest dla nas najważniejsza, ale musimy chronić ciało i jego narządy zmysłów, które pomagają nam rozpoznać atnę. Czego szukamy na tym drzewie stworzenia? Szukamy owoców wyzwolenia, czyli mokszy. Ale na tym drzewie jest wiele gałęzi i liści w postaci naszych związków i przywiązań. Bardzo liczne są tu liście, odpowiadające ideom. Nasze myśli i pragnienia są jak kwiaty na tym drzewie. To samo drzewo nosi również owoce wyzwolenia. Jeśli chcemy owocu mokszy, możemy go uzyskać tylko wówczas, gdy będziemy ochraniać także liście i gałęzie. Jednakże to nie wystarczy.

Pielęgnując pragnienie zdobycia owocu widocznego na tym drzewie, musimy zadbać o niewidoczne korzenie, musimy je podlewać. Te korzenie, które są niewidoczne, można porównać do naszej wiary i przekonań o atmie. Na korzeniach wiary w atmę opiera się całe drzewo, ze wszystkimi swoimi liśćmi i gałęziami. Owoc mokszy będziemy mogli otrzymać tylko wtedy, gdy będziemy podlewać korzenie i ochraniać drzewo.

Słodka rasa, czyli sok, którą można wydobyć z owocu mokszy, to nasz charakter. Jeśli nie ma tego soku charakteru i wiary, która jest korzeniem drzewa, wówczas drzewo takie jest bezużyteczne. Młodzi ludzie! Jeśli nie ma tej wiary w postaci korzeni, jeśli nie ma charakteru w postaci soku, wówczas nie ma już drzewa; jest tyle warte, co drewno opałowe. Przede wszystkim musimy rozwijać wiarę w atmę, wiarę we własną jaźń. Potem możemy sięgać po owoc wyzwolenia.

Lakszmana, Bharata i Śatrughna uważali tę wiarę za ważną. Wiara w atmę jest tożsama z wiarą w Ramę i tożsama z wiarą w brahmana.

Ramajana pokazuje, że Lakszmana stale podążał za Ramą, ale także Śatrughna za Bharatą. Między Bharatą i Śatrughną istniała bliska więź. Podczas nieobecności Ramy Lakszmana tracił całą radość. To samo można powiedzieć o Śatrughnie; gdy nie było Bharaty, pogrążył się on w smutku.

Śatrughna, podobnie jak Lakszmana, łatwo dawał się ponieść emocjom. Gdy zobaczył Mantharę, tak się rozżłościł, że złapał ją za włosy i ciągnąc za nie przyprowadził do Bharaty. Był gotów ją zabić. Wtedy Bharata poradził mu, że jeśli chce zdobyć łaskę Ramy, powinien powstrzymać się od tak surowego traktowania. Powiedział: „Czy nie mogłem ukarać mojej matki za jej winę? Ale gdyby Rama dowiedział się, że byliśmy okrutni dla własnych matek, odprawiłby nas i nie okazał nam łaski”.

Powinniśmy zauważyć tutaj, że Bharata i Śatrughna byli gotowi skrzywdzić swoje matki, ale nie chcieli takim postępowaniem wywołać niezadowolenia Ramy.

Bharata i Śatrughna zawsze słuchali Ramy, gdyż był on ucieleśnieniem dharmy. Zawsze chcieli zadowalać go i zdobywać jego łaskę. Rama, Lakszmana, Bharata i Śatrughna byli ucieleśnieniem czterech wielkich cech: satji, dharmy, śanti i premy (prawdy, prawości, pokoju i miłości).

Człowiek próbuje wielu metod, aby doświadczyć premy. Jeśli naprawdę chcemy jej doświadczyć, musimy zrozumieć, co znaczy pokój, czyli śanti. Jeśli chcemy kroczyć ścieżką pokoju, musimy przyjąć ścieżkę dharmy. Jeśli chcemy kroczyć ścieżką dharmy, musimy przyjąć ścieżkę prawdy. Oto mały przykład. Załóżmy, że prema jest światłem. Jeśli chcemy doświadczyć światła,

powinniśmy dysponować żarówką. Gdy ją mamy i chcemy, by świeciła, musimy mieć podłączone do niej przewody. Ale samo podłączenie przewodów nie sprawi, że żarówka będzie świecić. W przewodach powinniśmy mieć prąd elektryczny. Ten prąd można porównać do prawdy, przewody – do dharmy, a żarówkę do śanti, czyli pokoju. Tylko w obecności wszystkich tych trzech rzeczy możemy otrzymać prekę, światło. Możemy posiadać dobrą nową żarówkę, możemy mieć przewody, ale czy otrzymamy światło? Żarówka nie zapali się, o ile w przewodach nie będzie prądu.

Tak więc Bharata i Śatrughna podążali za Ramą i Lakszmaną i demonstrowali ludziom swoje życiowe ideały. Po zniszczeniu rakszasów na Lance, gdy Rama został królem, a Bharata księciem, królestwo znajdowało się pod szczęśliwymi rządami. Jednakże przy życiu pozostał jeszcze potężny syn Rawany imieniem Lawanasura. Ten najstarszy syn Rawany posiadał łaskę Śiwy. Od niego otrzymał trisulę (trójzab). Korzystając z mocy swojej trisuli, Lawanasura nękał riszich i innych ludzi.

Gdy riszi nie mogli dłużej znieść okrucieństw, jakich dopuszczał się Lawanasura, przyszli do Ramy i błagali go o ochronę i zabicie Lawanasury. Rama wiedział, że przyjdzie taka prośba ze strony riszich. Spojrzał na Śatrughnę, który chętnie zgodził się pojechać i zniszczyć wrogów. Śatrughna był bardzo silnym człowiekiem i posiadał wiele innych zalet. Oddanie i wiara należały do jego najjaśniejszych przymiotów. Niestety, w Ramajanie cechy Śatrughny nie zostały ludziom uwidocznione w sposób dostatecznie przekonujący. Jak tylko zorientował się, o co chodzi, Śatrughna podszedł do Ramy, dotknął jego stóp i powiedział, że z jego błogostawieństwem może podjąć się zadania zniszczenia wrogów. Rama dobrze znał siły Śatrughny, dlatego z uśmiechem go pobłogosławił. Ponadto, wyjaśnił mu, na czym polega tajemnica broni Lawanasury, trisuli.

Powiedział też Śatrughnie, że rakszasa ten przechowuje trisulę w swoim domu. Co rano Lawanasura chodzi do lasu, by przynieść pożywienie, które składało się głównie z mięsa. Rama radził, by rakszasa zabić zanim wróci do domu i zacznie jeść. Śatrughna wyruszył z błogostawieństwami Ramy i z postanowieniem zastosowania się do jego rad. Na noc zatrzymał się w aśramie Walmikego. Można uznać za jego szczególne szczęście, że właśnie wtedy w tym aśramie Sita powiła Lawę i Kuśę.

Śatrughna widział tych dwóch chłopców, ale pomyślał, że tej wiadomości nie należy przekazywać Ramie. Uznał, że byłoby to niewłaściwe. Opuścił aśram, ale w myślach miał Sitę i Ramę i z nimi wyruszył, by stawić czoła rakszasy Lawanasurze. W lesie podjął z nim walkę i zgładził go.

Potem wrócił do Ramy, dotknął jego stóp i wyraził pragnienie spędzenia

reszty swojego życia u jego stóp. Rama nie zgodził się na to. Powiedział, że powinien zostać królem obszaru, którym wcześniej władał Lawanasura.

Śatrughna rządził królestwem Lawanasury przez 12 lat. Jego władanie przynosiło szczęście ludowi, riszim i innym mieszkańcom. Dłużej nie mógł znieść oddzielenia od Ramy, więc udał się w drogę powrotną do Ajodhji.

Po drodze znów wstąpił do aśramu Walmikego, gdzie spędził jedną noc. W tym czasie Lawa i Kuśa mieli już po 12 lat. Walmiki nauczył chłopców przepięknie śpiewać Ramajanę. Śatrughna, słuchając ich śpiewu, zapomniał o całym świecie. Był bardzo szczęśliwy i z wielką przyjemnością patrzył na Lawę i Kuśę. Nie mógł uwierzyć, że był Śatrughną. Zachowywał się tak, jak gdyby nic go z nimi nie łączyło.

Po powrocie do Ajodhji opisał Ramie wielki spokój, jakiego doświadczył w aśramie Walmikego. Rama, mimo że miał ludzką postać, był wszechwiedzący. Wiedział wszystko. Ale i on radośnie przeżywał opowieść Śatrughny. Jednak powiedział Śatrugnie, by teraz jeszcze nie opowiadał w Ajodhji o tej tajemnicy.

Każdy postępek awatara należy rozpatrywać w kontekście sytuacji, czasu i zdarzeń w okresie jego życia.

Wszyscy riszi wiedzieli, że Rama jest awatarem, ale aby historia Ramajany mogła się rozegrać, tej tajemnicy nie wyjawiali innym. Także Wiśwamitra dobrze wiedział, że Rama jest awatarem, podobnie jak Bharadwadża i Wasisztha. Gdyby rozpowszechnili tę prawdę, nie zostałby osiągnięty główny cel, dla którego Rama stał się awatarem. Podobnie, inni awatarzy także nie mogli ogłaszać światu, że przyszedł awatar i w jakim celu to zrobił. Jest to maja Boga.

Jaśoda, przybrana matka Kriszny, nawet po wizji całego stworzenia w otwartych ustach Pana Kriszny, pod wpływem maji zapomniała o tej wizji i zaczęła myśleć, że jest jego matką, a Kriszna jej synem. Wasisztha, Wiśwamitra i inni riszi trzymali w tajemnicy fakt, że Rama był awatarem. Jednak, gdy byli sami razem, śpiewali o chwale Ramy. Gdy siedzieli razem, opisywali sobie przymioty Pana. Mówili: „Czy możemy Cię zrozumieć, Panie? Czy możemy wyjaśnić, czym jesteś, Panie? Jesteś mniejszy niż coś najmniejszego, jesteś większy niż coś największego, jesteś obecny we wszystkich 84 lakhach (8400000) różnych żywych dżiw (istot). Jak możemy Cię zrozumieć i innym wyjaśnić, czym jesteś?”

Człowiek jest pogrążony w maji i nie może się z niej wyzwolić. Zapomina o swoim pochodzeniu i nie rozumie brahmana. Jednak, gdyby tak nie było, nie byłoby też żadnego powodu, by paramatma przychodziła w postaci

awatara. To, co istnieje jako rzeczywistość, jest tylko jedno, ale to, co widzimy, jest wielorakie. Ta jedna rzecz jawi się nam tak, jak gdyby była wielością. To, co jest rzeczywiste, to paramdźjoti (najwyższe światło). To paramdźjoti jest atmadźjoti (światłem atmy). Oto mała ilustracja.

Mamy tu zapaloną świeczkę. Zakrywamy ją naczyniem, które ma 10 otworów. Na to kładziemy jeszcze gruby turecki ręcznik. W tej sytuacji światła w środku naczynia z zewnątrz w ogóle nie widać. Ale jeśli powoli będziemy zdejmować ręcznik, którym zakryliśmy naczynie, odkrywając kolejne otwory, zobaczymy jedno światło po drugim z poszczególnych otworów. Po całkowitym zdjęciu ręcznika widzimy 10 różnych otworów i 10 różnych światel świecy. Chociaż widzimy 10 różnych światel, gdy rozbijemy naczynie, zrozumiemy, że wszystkie 10 światel pochodzą z pojedynczej świeczki. Najpierw nie widzieliśmy żadnego światła, ale gdy usunęliśmy pokrycie naczynia, widzieliśmy 10 światel. Gdy rozbiliśmy naczynie, zobaczyliśmy znów tylko jedno światło. Tak wygląda nasze życie. W środku mamy dźiwandźjoti, albo paramdźjoti. Dźiwandźjoti zostało zakryte ludzkim ciałem posiadającym 10 otworów. Na to nałożyliśmy grubą osłonę w postaci doczesnych pragnień. Jeśli rozbijemy pragnienia ludzkiego ciała, wtedy zobaczymy jedno dźjoti (światło), mianowicie atmadźjoti. Nazywa się je też adwajtadźjoti (światłem niedwoistości). Jest to dźjoti atmy. Atma jest ucieleśnieniem błogości. Jej istnienia nie da się wykazać inaczej jak tylko doświadczając ucieleśnienia błogości.

Wielu ludzi próbowało wszystkiego, by dowiedzieć się, czy atma istnieje, a jeśli istnieje, gdzie można ją znaleźć. Od niepamiętnych czasów podejmowano próby znalezienia własnej atmy i dowiedzenia się, czym ona jest i gdzie się znajduje. Jakże mamy dowody, by zaakceptować istnienie atmy?

Aby rozstrzygnąć o istnieniu atmy, nie możemy oprzeć się nawet na Wedach jako pramanie (autorytecie). Wedy traktują tylko o ludziach w pewnych aspektach odnoszących się do świata i wyjaśniają, co powinni robić na tym świecie, wykonując rozmaite karmy. Jest to główna ich tematyka. Nie mogą one rozstrzygnąć o naturze atmy.

Oto mała historia. Według Ramajany Sita, Rama i Lakszmana przyszli do aśramu Bharadwadży. W tym aśramie zgodnie ze starożytną tradycją kobiety, riszipatni (małżonki riszich), siedziały z jednej strony, a mężczyźni, riszi – z drugiej. Inaczej niż dzisiaj, kiedy to ludzie siadają razem, gdy Sita, Rama i Lakszmana weszli do aśramu, Sita przeszła na stronę kobiet i tam usiadła, zaś Rama i Lakszmana dołączyli do riszich. Ponieważ Rama i Lakszmana mieszkali w lesie, nosili ubrania stosowne do życia w lesie; ich

twarze jaśniały podobnie jak riszich. Zebrani nie potrafili odróżnić Ramy od Lakszmany. Tego problemu nie było w przypadku Sity, ponieważ była sama. Riszipati łatwo ją rozpoznały i zaczęły z nią rozmawiać. Wypytywały ją o jej życie w lesie. Mężczyźni natomiast rozprawiali o Wedach i to na nich skupiała się ich dyskusja.

Kobiety zadawały pytania i szeptały. Podeszły do Sity i spytały: „Czy twój mąż też przyszedł z tobą?”. Sita odparła: „Tak. Ja nie mogłabym przyjść sama – bez niego nie mogę żyć. Przyszedł ze mną i siedzi wśród riszich”. Drugie pytanie brzmiało: „Który z nich jest twoim mężem. Czy rozpoznajesz go wśród tak wielu riszich?”. Sita była szlachetną i skromną kobietą. W obecności wszystkich nie mogła wstać, wskazać męża i powiedzieć, że to on. Zwiesiła tylko głowę i milczała. Ale kobiety na tym nie poprzestały. Zaczęły zadawać dalsze pytania, takie jak: czy to ten, który nosi takie a takie ubranie, czy twoim mężem jest ten, który ma taką szczególną fryzurę? Kobiety wskazywały na wielu mężczyzn, za każdym razem pytając, czy to ten jest jej mężem. Ale gdy pokazywały niewłaściwą osobę, Sita zaprzeczała. Tak samo powinno odbywać się lokalizowanie atmy.

Dzisiaj wielu młodych ludzi może mieć ambicję ożenienia się z kobietą taką jak Sita. Młodzieniec, który chce mieć żonę taką jak Sita, powinien starać się stać takim, jak Rama. Jeśli zachowuje się tak, jak Rawana, nie zasługuje na taką żonę. Jeśli dziewczyna chce mieć męża takiego jak Rama, powinna starać się być taka jak Sita. Jak mogłaby sobie zasłużyć na Ramę, gdy jest taka jak Śurpanakha? W każdej rodzinie mąż powinien być podobny Ramie, a żona – Sicie. Gdy w trudnych chwilach, ale i w chwilach radości, będą się wzajemnie wspierać, tak jak Rama i Sita, naprawdę będą szczęśliwi.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1977.htm>